Nr. 38. Kraków, 23 Września 1898. Rok XV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:
w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

TREŚĆ.

Czy rolnicy zaczną znowu wywierać wpływ na ceny zboża?

Przez

Prof. Dr. Gustawa Ruhlanda.

Położenie na rynkach światowych w handlu pszenicą jest dziś jeszcze dla rolników korzystne, pomimo spadania ustawicznego ceny w obrotach terminowych tem zbożem. Statystyka tegorocznych zbiorów, wciąż poprawiana w głównych organach międzynarodowego handlu zbożem, coraz bardziej prowadzi do przekonania, że i w roku bieżącym nie może być mowy o nadprodukcyi. Jeżeli bowiem obliczymy roczny przeciętny zbiór pszenicy na całym świecie w ostatnich dwóch czteroleciach, przekonamy się, że w okresie między 1891 a 1894 rokiem zbierano średnio 293 000 000 kwarterów, zaś w latach od 1895 do 1899 — tylko 282 000 000 kwarterów. A skoro do ilości zebranej doliczymy widoczne stare zapasy w dniu 1 sierpnia, znajdziemy, że w ostatnich pięciu latach konsumcya miała do rozporządzenia następujące ilości pszenicy, wyrażone w milionach buszli:

1894	1895	1896	1897	1898
344 mil.	321 mil.	308 mil.	284 mil.	317 mil.

Liczby powyższe, jak widzimy, wcale nie usprawiedliwiają dążności baissierów na wielkich terminowych giełdach zbożowych do obniżenia ceny pszenicy aż do stanu z 1894 r. Przekonanie o tem jest, o ile się zdaje, dosyć rozpowszechnione wśród rolników, tak po tej, jak i po tamtej stronie oceanu, gdyż wszędzie spotykamy wyraźne staranie o powstrzymanie dostawy towaru. Przy obecnym, tak niskim, jak to się dotąd nigdy nie zdarzyło, stanie zapasów pszenicy w dniu 1 sierpnia, zdarzyła się nakoniec dla rolników dawno nie widziana sposobność do wywarcia na ukształtowanie się cen wpływu, do czego mają niezaprzeczone prawo. Wskutek tego spekulanci na zniżkę z Wiednia i Pesztu napotkali wnet pewną przeszkodę w śmiałych usiłowaniach obniżenia ceny, na podstawie li tylko listów umowy *(Schlussschein)*, a prawie bez posiadania gotowego towaru. Na termin jesienny notowano już lepsze ceny. Ale ręka rolników nad Dunajem była jeszcze zasłaba. Dostawy zboża stały się obfitszemi i ceny znowu się obniżyły. O wiele wspanialej jeszcze przedstawiają się analogiczne zdarzenia w handlu zbożowym w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Banki w Bostonie, Filadelfii i Nowym Jorku, po rozejściu się wiadomości o olbrzymich zbiorach pszenicy, przygotowały się na to, aby zapomocą swoich rezerw pieniężnych wywołać ruch nowych plonów z rąk fermerów na wschód. Ale oto, co się stało: Na wschodzie nikt nie żądał ich pomocy i pieniądze pozostały w bankach. Wielkie giełdy terminowe w centrum Stanów Zjednoczonych przywykły już z dawna do odbioru, w pierwszych sześciu tygodniach nowej kampanii dorocznej, około czwartej części całego nowego sprzętu. Spekulujący na zniżkę w Chicago i w okolicy sprzedawali wskutek tego *in blanco* w nieograniczonej ilości po coraz to niższych cenach. Tymczasem spodziewane, nadzwyczaj obfite dostawy od farmerów nie nadchodziły wcale. I dla zaspokojenia natarczywych żądań towaru ze strony Europy, wobec tych masowych sprzedaży, musiano naruszyć i tak już bardzo szczupłe dawne zapasy. Wskutek tego sytuacya na północno-amerykańskim rynku przedstawiała się w czasie od 1 lipca do 13 sierpnia b. r. w porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego, jak następuje:

	w r. 1898 buszli	w r. 1897 buszli
Widoczne zapasy w dniu 1 lipca .	18 069 000	25 730 000
Widoczne żapasy w dniu 13 sierpnia	9 892 000	22 245 000

	w r. 1898 buszli	w r. 1897 buszli
Ilość pszenicy dostawionej od 1 lipca do 13 sierpnia na dziesięć największych rynków krajowych	14 227 708	22 032 596
Ilość pszenicy dostawionej w tym samym okresie w postaci mąki .	5 771 426	6 533 424
Razem dostawa pszenicy w ziarnie i w mące	19 999 134	28 566 200

Dostawa zatem do dziesięciu najważniejszych punktów targowych była w roku obecnym mniej więcej o 36% niższa niż w ubiegłym, co tem większe jeszcze ma znaczenie, że zbiór pszenicy tegoroczny jest w Stanach Zjednoczonych, jak wiadomo, około o 60 milionów buszli wyższy od zeszłorocznego.

Sprawozdania giełdowe zajmują się więc bardzo szczegółowo tą całkiem nową i niezwykłą sytuacyą, która poprostu wytworzyła się wskutek tego, że północno-amerykańscy farmerzy odrazu, bez żadnej namowy, nie objawili ochoty do sprzedaży swego produktu po tej cenie, jaką się podobało giełdom terminowym wyznaczyć wedle istniejących w grze szans. Mamy przeto w obecnej chwili bardzo ciekawą, przytem nadzwyczaj ważną walkę między partyą grającą na zniżkę, która prawie zawsze bierze górę na giełdach terminowych — a farmerami. Młynarze zaś, którzy nie mogą wyczekiwać na koniec tej walki, ponieważ już nie posiadają prawie żadnych zapasów, płacą za gotową pszenicę ceny znacznie wyższe od notowań giełdowych. Ponieważ zaś w tym samym okresie czasu od 1 lipca do 13 sierpnia b. r. konsumcya pszenicy wynosiła, jak normalnie, 37 500 000 buszli, a na wywóz poszło 18 milionów buszli, okazuje się, że w tej chwili, nawet w Ameryce północnej największe w świecie giełdy terminowe są dla efektywnych obrotów pszenicą coraz więcej zbyteczne. W czasie, w którym na dziesięciu najznaczniejszych giełdach w kraju dostawiono tylko 19 milionów buszli pszenicy, przeszło tego samego zboża z rąk producentów w Stanach Zjednoczonych do rąk konsumentów więcej niż 55 milionów buszli. Liczby te są niewątpliwie nadzwyczaj ciekawe wobec istniejącej jeszcze zawsze naukowej teoryi o niezbędności wielkich giełd terminowych i banków dla nowożytnego międzynarodowego handlu zbożem.

A cóż czynią obecnie wielkie północno-amerykańskie terminowe giełdy? Dzień w dzień sprzedają pszenicę w nieograniczonej ilości. Ceny przytem stale spadają, a wiadomości o zniżce podaje się telegraficznie wszystkim giełdom europejskim. Te zaś nie widzą nic lepszego do zrobienia, jak naśladować giełdy amerykańskie, które ton nadają. To wszystko zaś robi się w nadziei zatrwożenia rolników i uzyskania od nich na koniec września tyle pszenicy, ile potrzeba dla rozwiązania w tym dniu terminowych zobowiązań w grze. A skoro ta sztuczka szulerska, zarówno śmiała, jak i pozbawiona sumienia, się powiedzie, wówczas setkom milionów rolników na kuli ziemskiej, którzy zajmują się produkcyą pszenicy, będą znowu dyktować ceny ku ich zgubie nieliczne setki graczy z rzemiosła, którzy dziś prawie wcale nie posiadają gotowego towaru. A zniszczenie konsumentów wnet za tem pójdzie. Bo ten zupełnie nieuzasadniony ruch zniżkowy ma poprostu na celu stworzenie jeszcze bardziej przyjaznej sytuacyi, niż mieliśmy w tym roku na wiosnę. Muszą więc to rolnicy, to doznający głodu lud cierpieć — z powodu braku ustalonych, średnich cen zboża.

Kto zatem rozpatrzy się w sytuacyi, istniejącej obecnie na światowych rynkach zbożowych, ten nie może wątpić, że rolnicy, pomimo wszystkiego, są jeszcze i dziś panami położenia. Co się im może stać przy posiadanej organizacyi kredytu, i urządzeniach składów zbożowych, jeżeli dotrzymają pszenicę do 1 października? Prawdopodobnie nic złego. Skoro zaś rolnicy na to się zdecydują, zostaną wszystkie wielkie giełdy terminowe przyciśnięte do muru, a baissierzy zapłacą na wrześniowem *ultimo* tak dotkliwe kary za grę, że im na długo odpadnie ochota do grania. A rolnicy odzyskaliby na nowo prawo wpływu na kształtowanie się ceny, na czem niezawodnie nie wyszłaby źle i uboga ludność.

MEMORYAŁ
w sprawie zakupna bydła we Fryzyi
przez Komisyę Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Komitet Towarzystwa rolniczego postanowił uchwałą z d. 16 maja b. r. zakupić 8 sztuk bydła fryzyjskiego i wybrał w tym celu Komisyę, składającą się z wiceprezesa Karola Czecza, prof. L. Adametza i inspektora hodowlanego Feliksa Sandoza, która się miała zająć wybraniem odpowiednich sztuk we Fryzyi.

Wskutek odezwy Komitetu zgłosiło się prócz tego 10 osób prywatnych z prośbą, aby ta sama Komisya zakupiła dla ich obór odpowiednią ilość reproduktorów.

Komisya udała się naprzód na tegoroczną niemiecką wystawę rolniczą w Dreznie, ale po przekonaniu się, że sztuki tam wystawione nie przedstawiają towaru pierwszorzędnego i że żądane ceny są ogromnie wygórowane (roczny buhaj 1200 marek, krowa 800 m.) udała się Komisya do Fryzyi do miejscowości Weener w obwodzie Aurich.

Przed zakupnem zasięgła Komisya oficyalnie wiadomości, że bydło rogate w całym obwodzie Aurich jest wolne od chorób zaraźliwych, a specyalnie w powiatach Weener i Norden i dopiero po skonstatowaniu tego faktu rozpoczęto zakupno, mianowicie nabyto: 11 sztuk męskich reproduktorów i 7 sztuk żeńskich.

Zgromadzeniem bydła i uzyskaniem tak zw. świadectwa pochodzenia *(Ursprungscertificat)* zajął się p. Lamberg Pannenborg z Weener, któremu Komisya wypłaciła również zadatki i wskazała, że bydło z dwoma dozorcami ma pójść rutą na Berlin, Drezno, Bodenbach, Pragę, Przerów, Kraków; transport bowiem via Wrocław nie był możebnym, ponieważ Rząd austryacki zamknął dla importu kilka powiatów prusko-szląskich.

Bydło odeszło dnia 18 lipca r. b. z Weener i musiało się zatrzymać w Bodenbach piątego dnia podróży, albowiem władze austryackie z niewiadomego powodu nie chciały dozwolić mu wstępu w granice Austryi. Dopiero wskutek interwencyi wiceprezesa Karola Czecza i wykazania certyfikatów pozwolono na dalszy transport bydła do Krakowa, jednak z tem zastrzeżeniem, że bydło pozostanie 180 dni pod obserwacyą weterynarzy rządowych, jako podejrzane o zarazę płucną.

Każdy sprowadzający bydło z zagranicy wie dokładnie, że ustawa z roku 1892 o zarazie płucnej zmusza sprowadzającego do ponoszenia ryzyka przez 180 dni w razie wybuchu zarazy płucnej, mianowicie traci sprowadzający prawo żądania wynagrodzenia przewidzianego powyżej przytoczoną ustawą. Ministerstwo jednak rozporządzeniem swojem wystosowanem do Namiestnictwa we Lwowie zażądało obok obserwacyi ścisłej izolacyi. Przeciwko temu rozporządzeniu dałoby się skutecznie zarekurować, jednak ściśle biorąc, rekurs nie byłby o tyle na

miejscu, że w razie zaniechania izolacyi, właściciel obory straciłby prawo żądania odszkodowania na wypadek, gdyby zaraza płucna wybuchła, czy to u sztuki sprowadzonej, czy też już dawniej na miejscu się znajdującej. Ścisła izolacya jest niezawodnie połączoną z rozmaitymi kłopotami, ale ponoszenie tych kłopotów daje przynajmniej rękojmię utrzymania prawa, które w razie wybuchu zarazy płucnej ma niezaprzeczone znaczenie.

Gdy wszystkie buhaje odeszły na miejsca przeznaczenia, dotyczący weterynarze powiatowi zostali uwiadomieni, iż mają przeprowadzić rewizyę i zbadać sztuki co do zdrowia. Wskutek tego przybył weterynarz powiatu myślenickiego p. Vergesslich do Krzywaczki, celem zbadania stanu zdrowia buhaja zakupionego dla p. Schmidta w Dolmenhorst.

Buhaj doskonale wyglądał, jadł i pił dobrze, tylko kaszlał, co jest rzeczą bardzo naturalną, skoro 12 dni przepędził w wagonie w wietrznym przeciągu i dostał się z trawiastej paszy i miękkiej wody na wyłączne żywienie suchą, całkiem odmienną paszą. Weterynarz p. Vergesslich zawezwał jednak referenta weterynaryi z Namiestnictwa p. Tymoftiewicza, ponieważ według symptomów dopatrywał się wybuchu zarazy płucnej.

Otrzymawszy doniesienie o położeniu przez p. Schmidta, poprosiłem go, aby ze swej strony powołał weterynarza powiatowego p. Klicha, który wszystkie importowane sztuki z Krakowa ekspedyował i zaopatrywał je świadectwem zdrowia.

Równocześnie raczyli interweniować pp. Stefan i Stanisław Konopkowie. Ci dwaj panowie razem z p. Schmidtem skonstatowali, że buhaj do ostatniej chwili dobrze jadł i pił i żadnych oznak zarazy płucnej nie zdradzał.

Weterynarze jednak uznali sztukę za podejrzaną i na mocy ustawy kazali przeprowadzić oszacowanie, które wypadło na 300 złr., i zabili ją. Wyjęte płuca poddano oględzinom i weterynarze, z wyjątkiem p. Klicha, skonstatowali z wszelką pewnością, że buhaj chorował na zarazę płucną. Płuca odesłano do Ministerstwa spraw wewnętrznych, a część ich odesłał p. Stefan Konopka do prof. Bujwida.

Obowiązkiem Komitetu jest wyrazić p. Stefanowi Konopce podziękowanie, za rozmaite czynności, które z prawdziwym duchem obywatelskim przeprowadził.

Pp. Stefan Konopka, Stanisław Konopka i W. Schmidt stwierdzili protokólarnie, że płuca miały wygląd najzupełniej zdrowych płuc i tylko dwa miejsca zgrubiałe dały się spostrzedz, które dla p. weterynarza Vergesslicha wystarczały do skonstatowania wybuchu zarazy płucnej.

Prof. Bujwid z przybraniem weterynarzy pp. Pappée, Jackowskiego i Klicha przeprowadził badanie i orzekł, że płuca nic chorobliwego nie przedstawiają.

Równocześnie zażądałem zbadania przez niemieckiego weterynarza rządowego stanu zdrowotnego bydła w tych miejscowościach we Fryzyi, gdzie bydło zakupiono, a specyalnie w oborze, w której nabyto buhaja dla p. Schmidta. Telegraficzne sprawozdanie z dokonanego badania wykazuje, że wszędzie bydło jest zupełnie zdrowe, a to nietylko w tych miejscowościach, ale i w całym okręgu Aurich.

Ponieważ sprawa wydawała mi się nadzwyczajnie ważną, udałem się osobiście do Wiednia wprost do Ministerstwa spraw wewnętrznych, a ponieważ rezultat badania płuc jeszcze nie był wiadomym, pojechałem do prof. Csokora, patologa instytutu weterynarskiego i na zapytanie otrzymałem odpowiedź, że płuca były klasycznie zdrowe.

Z całego zachowania się w tej sprawie weterynarzy Tymoftiewicza i Vergesslicha wynika zatem, że postępowali z pewnym gorączkowym pośpiechem i niestety trzeba powiedzieć, z rażącym brakiem nietylko znajomości diagnostycznej, ale wogóle wiedzy fachowej, gdyż nietylko pomylili się, dopatrując się za życia choroby u zdrowej sztuki, ale nadto po zbadaniu wyjętych płuc utrzymywali stanowczo istnienie choroby, której nie było, a którą poznać może każdy laik, mający cokolwiek przynajmniej praktyki w tym kierunku.

Po tym niestety bardzo smutnym obrazie, w jakich rękach znajduje się opieka nad sprawami weterynaryjnemi, wnoszę aby świetny Komitet odniósł się do wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych oraz do wys. Namiestnictwa we Lwowie z prośbą, aby weterynarza p. Vergesslicha w odpowiedni sposób do odpowiedzialności pociągnięto z powodu rażącego braku specyalnych wiadomości weterynaryjnych.

Nadmienić dalej jeszcze wypada, że weterynarz p. Vergesslich żywi niechęć do Towarzystwa rolniczego krakowskiego z powodu że Komitet nie zgodził się na jego propozycyę zaprowadzenia licencyi w powiecie myślenickim, przez co p. Vergesslich doznał ubytku w dyetach komisyjnych i że specyalnie niechęć tę wyjawił przeciwko pp. Schmidtowi i Stefanowi Konopce.

Bierzanów, 21 września 1898 r.

Karol Czecz.

Próba siewników rzędowych
na stacyi doświadczalnej przy szkole rolniczej
w Weihenstephan w Bawaryi.

Do próby, która się odbyła na wiosnę w roku bieżącym, stanęły trzy maszyny, wszystkie z przyrządem siewnym składającym się z kółek wysuwających nasienie, a mianowicie: 1) Siewnik górski „Hallensis" Zimmermanna et Co w Halli; 2) Siewnik normalny Saksonia Siederslebena et Co z Bernburga i 3) Siewnik klasy IV R. Sacka z Plagwitz pod Lipskiem. Właściwa próba odbyła się w dniach 19 i 20 kwietnia, przedtem już jednak siewników Hallensis i Saxonia używano przez czas jakiś do siewu w gospodarstwie szkolnem, a z siewnikiem Sacka odbyto krótką próbę przedwstępną. W próbie głównej badano równość i dokładność wysiewu przy obracaniu stojącego siewnika oraz w pochodzie, oznaczano potrzebną siłę pociągową i obserwowano wschodzenie posianego nasienia. Do siewu użyto wyłącznie owsa, którym najłatwiej przyrząd siejący się zatyka.

1) Porównanie konstrukcyi. Siewnik Saksonia i Sacka klasy IV należą do większych; szerokość siewu mają one 2·5 *m*, zaś obwód kół pierwszy — 5 *m*, a drugi 3·5 *m*. Siewnik Hallensis jest mniejszy, szeroki 1·75 *m*, z obwodem kół 3·65 *m*. Ilość wysiewu reguluje się w siewnikach Hallensis i Sacka przez przesunięcie wału na lewo lub na prawo, do wysiewu zaś różnych nasion zakłada się rozmaite kółka zębate. W siewniku natomiast Saksonia do wysiewu różnorodnych nasion zmienia się kółka wysuwające a ilość wysiewu reguluje się przez zmianę kół zębatych.

Do zamykania w miarę potrzeby oddzielnych przewodów służą w maszynach Sacka i Saksonii zasuwki zamykające otwory w skrzyni siewnej zaś w maszynie Hallensis zasuwki, któremi się zamyka otwór prowadzący od aparatu siewnego do lejków. Lejki są najtrwalej zrobione w siewniku Sacka, odejmowanie jednak i zakładanie połączone tu jest z pewną trudnością; pod tym względem odznacza się najlepszą konstrukcyą Saksonia. Radełka zatykają się łatwo w siewniku Hallensis, a ruchy boczne radełek są najskuteczniej wykluczone w siewniku Sacka. Siewnik Hallensis ma urządzenie do kierowania z tyłu a wymaga do obsługi dwóch ludzi. Maszyny Saxonia i Sacka mają kierownicę sterowaną z przodu i potrzebują trzech ludzi do obsługi; pierwszy z nich daje się kierować łatwiej niż drugi.

2) Próba obrotowa. Przez podniesienie siewnika i obracanie kołem oznaczono ilość wysiewanego ziarna i równość wysiewu. Okazało się przytem, że siewnik Hallensis wysiewał o 8.67% mniej niż wskazywał opis użycia, Saksonia zaś o 15·80% a Sacka o 1·59% za wiele. U wszystkich maszyn ilości nasienia wypadające z różnych lejków mniej lub więcej między sobą się różniły; największe pod tym względem różnice zauważono w maszynie Saksonia (24·93 i 25·06%), mniejsze zaś znacznie u Sacka (12·63 i 12·30%) oraz u Hallensis (11·91 i 13·28%).

3) Próba w pochodzie. Ilość i równość wysiewu obserwowano w pięciu położeniach siewnika, a mianowicie: poziomem, pod górę, z góry, pochyłem na lewo i pochyłem na prawo. Siewnik Hallensis siał o 17·42% mniej, Saksonia o 9·37% więcej a Sacka o 5% więcej niżby należało. Różnice w ilości wysiewu w różnych rzędach dochodziły u Hallensis do 10·10%, u Sacka do 11·50% a u Saksonii do 17·69%. Wahania zaś w ilości wysiewanego ziarna w rozmaitych położeniach siewnika wynosiły w maszynie Sacka 22·36%, — Hallensis 21·80% a w Saksonii tylko 13·26%.

4) Oznaczenie siły pociągowej. Siłę pociągową mierzono dynamometrem Sacka w maszynie z wyłączonym przyrządem siewnym i podniesionemi radełkami, jakoteż i podczas roboty. Okazało się przytem: 1) że siewnik Hallensis mniejszych rozmiarów wymagał w obu przypadkach mniejszej siły pociągowej aniżeli dwa pozostałe; 2) że siewnik Sacka idzie nieco lżej niż Saksonia; 3) że ilość siły potrzebnej na poruszanie przyrządu wysiewającego i pokonanie oporu radełek, obliczona na jeden rząd jest w siewniku Hallensis znacznie mniejsza niż w dwóch innych.

Próba okazała ostatecznie, że wszystkie trzy maszyny niewątpliwie nadają się bardzo dobrze do użycia i posiadają istotne ulepszenia, że jednak każda z nich obok zalet posiada i pewne wady. Manipulacya i nastawianie, jak się zdaje, jest dogodniejsze w maszynach Sacka i Hallensis; w ostatniej tylko budzi pewną wątpliwość urządzenie do zamykania otworów. Najtrwalsze lejki ma siewnik Sacka; w Saksonii z początku często zapierały się lejki w radełkach, a u Hallensis radełka zatykały się na wilgotnej ziemi. Ilość nasienia wysiewanego w oddzielnych rzędach nie była w żadnym siewniku jednostajna; wszystkie też maszyny wysiewały różną ilość nasienia przy rozmaitem nachyleniu skrzyni siewnej. Twierdzenie zatem, że ilość wysiewu jest w poddanych próbie siewnikach niezależną od nachylenia gruntu zupełnie się nie sprawdziło. Pod względem trwałości wydaje się lepiej zbudowanym siewnik Sacka, ale za to znowu wymaga nieco większej siły pociągowej.

Ponieważ na podstawie zebranych za i przeciw trudno przyznać pierwszeństwo bezwzględne jednej maszynie nad drugą, wypada przy kupnie zastanowić się nad tem, jaki z przymiotów będzie w danym razie najwięcej pożądany. Trwałość i pewność działania obok dogodnego nastawiania przyrządu siewnego zasługują naturalnie zawsze na szczególne uwzględnienie; dla gleb stoczystych należy także zważać na lekkość chodu i możliwą niezależność ilości wysiewanego ziarna od nachylenia gruntu.

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Straty azotu i materyi organicznej przy porządnem i niedbałem składaniu nawozu na gnojarni. Jak dalece wartość nawozu stajennego zależy od racyonalnej opieki podczas przechowania, czy to w stajni, czy też na gnojarni — o tem dawno przekonały nas zarówno naukowe badania, jak i praktyczne spostrzeżenia. Pomimo tego, jak dawniej, tak i teraz, spotykamy się aż nadto często, nietylko w mniejszych, ale także i w większych gospodarstwach, z ciężkiemi wykroczeniami przeciwko kardynalnym zasadom racyonalnego postępowania z gnojem przed wywiezieniem w pole. Wobec tego przedsięwzięcie nowych prób, mających na celu wykazanie, ile można stracić wskutek niewłaściwego postępowania z nawozem stajennym i rozpowszechnianie wiadomości o osiągniętych w nich rezultatach, jak dotąd, nie jest bynajmniej małopożyteczne i zbyteczne, — lecz przeciwnie wielce potrzebne. Mając na oku tę potrzebę przypominania ciągle rolnikom, jak wielkie znaczenie ma właściwe obchodzenie się w gospodarstwie z nawozem, wykonano w ostatnich latach na folwarku szkolnym w Zwätzen pod Jeną próbę w celu wykazania, jakie straty ponosi się na wartości gnoju przy porządnem i niedbałem składaniu na gnojarni. Do doświadczenia rozpoczęto zbierać nawóz 15 stycznia, a zakończono 12 lutego 1893 roku, zatem zbieranie trwało 4 tygodnie. Obornik przeznaczony do próby pochodził od 10 dobrze żywionych krów rasy simmentalskiej i jednego cielęcia; uprzątano go z obory i wynoszono na gnojarnię dwa razy w tygodniu. W pierwszym i trzecim tygodniu nawóz poprostu wyrzucano na gnojarnię zagłębioną, zaniedbując równego rozprawiania i ubijania. Nawóz w ten sposób traktowany stykał się zatem na bardzo wielkiej i nierównej powierzchni z powietrzem atmosferycznem. Odpływ do zbiornika na gnojowkę był przytem zawsze otwarty, tak, że części płynne z łatwością odpływały, wskutek czego dostęp powietrza do nawozu tem więcej był ułatwiony. Tu zatem popełniano przy przechowaniu nawozu główne błędy, często zdarzające się w praktyce, mianowicie: luźne ułożenie gnoju, wyługowywanie i odciekanie gnojówki. Natomiast nawóz uprzątany z obory w tygodniu drugim i czwartym, po wyniesieniu na gnojarnię, niezwłocznie równo rozprawiano, starannie ubijano i przez zamykanie wentyla, prowadzącego do zbiornika na gnojówkę, utrzymywano w stanie odpowiednio wilgotnym. Środków chemicznych, zalecanych do konserwacyi azotu, ani w jednym ani w drugim przypadku nie używano. W chwili wynoszenia nawozu na gnojarnię brano jak najstaranniej próby, które przesyłano zaraz pracowni chemicznej do rozbioru. Tak samo posłano próby rozłożonego obornika do rozbioru w chwili zakończenia doświadczenia w dniu 5 lipca 1895, czyli po upływie prawie pięciu miesięcy. Na podstawie rezultatów rozbioru można było obliczyć ilości najważniejszych składników, znajdujące się w oborniku w chwili składania na gnojarni, a następnie w chwili zakończenia próby; stąd zaś można było ocenić, jakie straty poniósł nawóz starannie i niedbale przechowany. Rezultaty ostateczne tych obliczeń wypadły, jak następuje:

1. W nawozie starannie przechowanym:

	pierwotnie	na końcu	różnica
Suchej masy	1730·5 kg	1286·1 kg	— 444·3 kg
Części mineralnych . .	284·2 „	252·3 „	— 31·9 „
Ciał organicznych . .	1446·2 „	1033·8 „	— 412·3 „
Azotu wogóle	42·0 „	35·4 „	— 6·6 „
Azotu w amoniaku . .	9·8 „	6·8 „	— 3·0 „
Kwasu fosforowego . .	13·6 „	14·5 „	+ 0·9 „
Tlenku potasowego . .	61·3 „	51·5 „	— 9·8 „

2. W nawozie niedbale przechowanym:

	pierwotnie	na końcu	różnica
Suchej masy	1777·5 kg	963·7 kg	— 813·8 kg
Części mineralnych . .	274·8 „	267·7 „	— 7·1 „
Ciał organicznych . .	1502·7 „	696·0 „	— 806·7 „
Azotu wogóle	38·8 „	25·4 „	— 13·4 „
Azotu w amoniaku . .	7·0 „	5·7 „	— 1·3 „
Kwasu fosforowego . .	13·4 „	14·7 „	+ 0.7 „
Tlenku potasowego . .	53·3 „	52·9 „	— 0·4 „

Okazało się zatem ostatecznie, że obornik starannie przechowany utracił podczas pięciomiesięcznego przechowania z materyi organicznej 28·5%, a z azotu 15·8%, podczas gdy w przechowanym niedbale wynosiła strata materyi organicznej 53·7%, czyli około o 25% więcej, a strata azotu 34·6%, czyli przeszło o 22% więcej. Co się tyczy strat materyi mineralnych, to leżą one w granicach błędów metody; tylko zbyt znaczny ubytek tlenku potasowego z nawozu starannie przechowanego wskazuje, że popełniono prawdopodobnie jakiś niewiadomy błąd. Liczby uzyskane w doświadczeniach w Zwätzen świadczą o tem wymownie, jak dalece potrzebną jest dla nawozu

racyonalna opieka, a zarazem potwierdzają przekonanie, które coraz więcej się rozpowszechnia, że odpowiednie mechaniczne pielęgnowanie ma daleko większe znaczenie, niż wszelkie chemiczne środki konserwujące, których użyteczność okazuje się w nowszych badaniach coraz to więcej wątpliwą. („Versuche ueber Stallmistbehandlung“ von Dr. J. Hansen und Dr. A. Günther. Berlin 1898).

Stuczne zakwaszanie śmietany w celu wyrobu trwałego masła w małem gospodarstwie. Przy wyrobie masła na większą skalę na wywóz znajduje wielce korzystne zastosowanie sztuczne zakwaszanie śmietany, osobliwie w okresie zmiany paszy, albo też w razie pojawienia się wad w mleku. Sztuczne zakwaszanie zapomocą czystych kultur odpowiednich bakteryi nie przedstawia w wielkich parowych mleczarniach żadnej trudności. Posiadając dobre aparaty do pasteuryzacyi i chłodzenia, urządzenia do rozprowadzenia pary i wody, obfity zapas lodu lub sztuczną chłodnię, można bez wielkiego kłopotu pasteuryzować, jak tego wymaga sztuczne zakwaszenie, mleko przez kilka godzin w temperaturze 80° C., chłodzić je następnie szybko do 30° C., po dodaniu zakwaski utrzymywać przez czas dłuższy w tej samej temperaturze, a po wyprodukowaniu kwasu trzymać je przez długi czas w stanie chłodnym. Tak samo łatwo uskutecznia się samo zakwaszenie śmietany, którą można w wielkiej mleczarni bez znacznego zachodu doprowadzić do właściwej temperatury.

Wobec niezaprzeczonych korzyści, jakie zapewnia sztuczne zakwaszanie śmietany przy wyrobie masła, przeznaczanego na dłuższe przechowanie, spróbowała p. Berta Pich-Polak zastosować je w mleczarni, prowadzonej na bardzo małą skalę. Próba wypadła jak najlepiej. W celu wyprodukowania kwasu wsypano nasamprzód 3 łyżeczki od kawy zakwaski *(Säure-entwickler)* Hansena w proszku do $^1/_2$ *l* mleka dobrze zagotowanego, a następnie ochłodzonego do temperatury 25° C. Po wymieszaniu wstawiono naczynie z mlekiem w skrzynkę z sianem w celu utrzymania tej samej temperatury. Po upływie 19 godzin mleko już się zsiadło i miało przyjemny kwaskowaty smak. Po zebraniu wierzchniej warstwy, zmieszano $^1/_6$ *l* zakwaszonego mleka z $^1/_3$ *l* zbieranego, zagotowanego i ochłodzonego do 20° C. i mieszaninę tę znowu trzymano w skrzynce z sianem. Mleko zsiadło się w ciągu 8 godzin, poczem trzymano je w zimnej wodzie, w zimnej izbie w celu przerwania dalszego kwaśnienia. Na separatorze Victoria oddzielono następnie z 18 *l* mleka $2^1/_2$ *l* śmietany, którą zaraz dobrze zagotowano, ochłodzono do temperatury 16°, zmieszano z $^1/_3$ *l* mleka poprzednio zakwaszonego i pozostawiono w chłodnem miejscu. W niecałe 18 godzin śmietana zgęstniała i nabrała przyjemnego zapachu i winnego smaku; posmak, powstały wskutek zagotowania, zupełnie się zatracił. Po wlaniu śmietany zakwaszonej do kierzni, uzyskano po 25 minutach obracania 0·71 *kg* masła, które wygnieciono z 4% soli i wstawiono na 24 godzin do zimnej wody. Gdy następnie masło powtórnie słabo wygnieciono, miało ono zbitą konsystencyę i delikatny, przyjemny smak, który się w ciągu 14 dni zupełnie nie zmienił. Okazało się zatem w tej próbie, że sztuczne zakwaszanie da się także zastosować bez wielkiego kłopotu i przy wyrobie masła na małą skalę. („Oester. Molkerei Zeitung“).

Waga rzeźna nierogacizny. Różnica między wagą żywą a wagą rzeźną jest u świń daleko mniej znaczną, aniżeli u innych zwierząt gospodarskich. W miarę postępu w opasie wprawdzie i u trzody chlewnej waga wnętrzności nieco się jeszcze powiększa, ale stosunek zachodzący pomiędzy ich wagą a wagą całego ciała staje się coraz obszerniejszy, to znaczy, że na wnętrzności przypada z wagi ogólnej coraz to mniejsza odsetkowa część. Tak n. p. u chudych świń wnętrzności stanowią jeszcze 18% całkowitej żywej wagi, zaś u świń wypasionych tylko 10%. Co się zaś tyczy wogóle stosunku pomiędzy wagą żywą a wagą rzeźną, to zależy on nietylko od stopnia wypasienia, lecz również i od wieku, rodzaju i rasy zwierzęcia. U świń grubokościstych strata z wagi żywej jest większa niż u cienkokościstych. W próbach wykonanych w Liebward przypadło na 100 *kg* wagi żywej u świń:

	wagi rzeźnej
czeskich krajowych	70—72—74 *kg*
krzyżowanych z Essexami	72—80—88 „
„ z Yorkshirami	73—80—87 „
mieszańców Essex-Yorkshire	74—87—88 „
rasy Essex	76—81—90 „
rasy Yorkshire	76—83—90 „

Burger uzyskał z jednej sztuki mięsa 37%, a słoniny i sadła 46·9%. Pomiędzy nierogacizną wypasioną młode i małe sztuki dają zawsze stosunkowo więcej tłuszczu, niż stare i ciężkie. („Ill. landw. Zeitung“).

Choroba serca jako następstwo zarazy pyska i racic. Zaraza pyska i racic pozostawia po sobie, jak wiadomo, cały szereg groźnych następstw. Tak n. p. obserwowano już nieraz utratę racic, powstawanie wrzodów w mięśniach i t. p. Obecnie w Niemczech występują coraz częściej, jako następstwo zarazy pyskowo racicowej, choroby sercowe, a mianowicie bierne rozszerzenie serca, które zdarza się osobliwie często u krów, czyniąc je niezdatnemi do wszelkiej pracy, zmniejszając wydatek mleka i tamując wypasanie. Zwierzęta uległe tej chorobie szybko się męczą, mają najeżoną sierść, doznają utrudnień w oddechu bez objawu kaszlu, zapadają na katar kiszek, a puls mają słaby, lecz przyspieszony — 100 uderzeń na minutę. Zupełne wyleczenie nie jest możliwe. U krów zabitych znajdowano przy sekcyi muskuły sercowe blade i miękkie, prawą ścianę komory ścieśnioną, a samą komorę rozszerzoną. Jak wiadomo, w zarazie pyskowo-racicowej o bardzo złośliwym przebiegu zdarzają się często wypadki padania wskutek osłabienia serca i rozedmy płuc. Zauważone choroby sercowe należy uważać za łagodniejszą formę następstw zarazy. („Wochenschr. für Thierheilkunde und Viehzucht“).

Sprawy bieżące.

Widoki na wysoką cenę żyta. Na europejskich rynkach zbożowych dotąd jeszcze niedostatecznie liczą się z faktem, że wywóz żyta z Rosyi dozna w roku bieżącym bardzo znacznej redukcyi. Wprawdzie w Bessarabii, na Krymie, na Kaukazie i w Królestwie Polskiem wypadł zbiór żyta wcale dobrze, jednakże w guberniach nadwołżańskich, na olbrzymim obszarze rzek Kamy i Beli, wskutek wiosennej suszy, żyta zupełnie przepadły i dotknięte klęską miejscowości, z których zwykle wywożono około 5 milj. *q* ziarna żytniego będą musiały w tym roku taką samą mniej więcej ilość importować. Wskutek tego powstanie deficyt około 10 milj. *q* żyta, który zagranica tem silniej odczuje, że z Rosyi południowej, skąd wiele żyta zazwyczaj zagranicę się wysyła, zwracają się transporty ku prowincyom zagrożonym głodem, gdzie cena już obecnie podniosła się do 7 rs. za 100 *kg*, zatem do wysokości, na jakiej nie stała od roku 1891. Dla gubernii dotkniętych nieurodzajem ziemstwa zakupiły już około 3 milj. pudów, a ministerstwo finansów podobno zamierza nabyć 50 milj. pudów żyta. Wobec takiego położenia o wywozie żyta rosyjskiego do Austryi nie może być mowy, bo po doliczeniu kosztów przewozu i cła cena jego w Wiedniu wypadłaby na 9 złr. 50 do 10 złr.

Co się tyczy przywozu pszenicy z Syberyi do Austryi, który w ostatniej kampanii doszedł do wcale znacznych rozmiarów, to w roku bieżącym ustał on zupełnie, gdyż zbiory pszenicy w Syberyi są mniej obfite niż w roku poprzednim.

Zamierzone podwyższenie ceny saletry. Producenci saletry chilijskiej odbyli w Iquique zebranie, na którem omawiano projekt zawarcia konwencyi na najbliższych pięć lat. Wskutek tych narad, które jednak dopiero pod koniec roku mogą być ostatecznie zakończone, ceny na ładunki w następnym roku już się podniosły. Producenci sądzą, że sprzedaż saletry nadal po obecnych cenach zagraża ich egzystencyi i niezawodnie doprowadzą do zawarcia między sobą kartelowej ugody.

Zakład dla badań nad zwierzęcemi chorobami zakaźnemi. Podczas obrad nad sposobami tępienia gruźlicy u krów na wiecu rolniczym w Wiedniu, oświadczył kierownik departa-

mentu weterynarskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych, radca ministeryalny Sperk, że wkrótce zostanie w Wiedniu otwarty przy akademii weterynaryi zakład dla badań nad chorobami zakaźnemi u zwierząt.

Stan chorób stadnych w Galicyi. Wedle sprawozdań nadesłanych do Namiestnictwa przez Starostwa w czasie od 3 do do 10 września b. r. nosacizna grasowała w czterech powiatach (4 miejscowości, w czem 3 obszary dworskie); wąglik w pięciu powiatach (5 miejsc. w czem 3 obszary dworskie); wąglik alpejski w jednym powiecie (1 ob. gminny); róża wąglikowa w jednym powiecie (3 ob. gminne); pomór świń w dwudziestu dwóch powiatach (46 miejscowości w tem 1 obszar dworski); zaraza pyskowo-racicowa w czterech powiatach (8 ob. gminnych); parchy w pięciu powiatach (5 miejscowości pomiędzy niemi 1 obszar dworski). Stan więc zdrowotny można uważać wogóle za bardzo pomyślny, a zarazę pyska i racic prawie za całkiem wygasłą.

Podkowy z glinu. W armii rossyjskiej odbywają się obecnie próby nad wytrzymałością podków wyrobionych z glinu. W celu przekonania się, o ile ten metal może w podkowie zastąpić żelazo, konie finlandzkiego pułku dragonów podkuto na jedną nogę podkową glinową a na inne zwykłemi żelaznemi. Jak dotąd próba wypadła pomyślnie dla podków z glinu. Są one przedewszystkiem znacznie lżejsze niż żelazne, nie zużywają się tak szybko i nie ulegają tak łatwo zniszczeniu od wilgoci i nieczystości.

Związkowy skład zbożowy w Halli. Na budowę spółkowego śpichrza w Halli przeznaczył rząd z uchwalonego przez parlament pięciomiljonowego funduszu kwotę 360.000 marek, z której do końca zeszłego roku wydano około 230.000 marek. Spółka zawiązana w końcu grudnia 1896 roku przez mniej więcej 60 członków, liczy ich obecnie już 292; reprezentują oni własność ziemską obejmującą prawie 40.000 hektarów. Obrót zboża w okresie od sierpnia zeszłego roku do 14 maja b. r. dosięgnął 68.356 *q* o wartości 1225098 marek, z czego na samą pszenicę przypada 37848 *q*. Z osięgniętego ze sprzedaży zboża zysku w kwocie 7733 marek można było wypłacić państwu pełnych 3% od kapitału wyłożonego na budowę tytułem czynszu dzierżawnego i odłożyć 2259 marek na amortyzacyę. Koszta zarządu wynosiły 12853 marek, czyli zaledwie 1% wartości zboża sprzedanego za pośrednictwem spółkowego składu; były zatem stosunkowo bardzo małe. Rozwój zatem śpichrza spółkowego w Halli można uważać za bardzo pomyślny, a próbę za udałą. Oprócz spółki w celu wspólnej sprzedaży zboża zawiązanej w Halli funkcyonują już w Niemczech takie same spółki w Janowicach i w Hoheneiche.

Wystawa jęczmienia.

Wiadomem jest ogólnie, że jęczmień nadający się dobrze do wyrobu piwa (zwany browarnianym) ma coraz większy popyt na wszystkich targach zbożowych. Jęczmień galicyjski nie był dotychczas poszukiwanym przez browary, jednak w uprawie jego, a szczególnie w doborze odmian nastąpił od lat kilkunastu korzystny postęp, który dotąd nie doznał dostatecznego uwzględnienia w handlu.

Chcąc zatem zapoznać pp. właścicieli browarów z jęczmieniem produkowanym w zachodniej części Galicyi, oraz dać sposobność pp. gospodarzom rozejrzenia się w postępie, jaki nastąpił u nas w uprawie tego produktu, Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego postanowił urządzić w lokalu swoim (Basztowa 6) trzechdniową Wystawę przeglądową jęczmienia, w dniach 12, 13 i 14 listopada b. r. Panowie P. T. gospodarze, chcący przedstawić produkowany przez siebie jęczmień, mają przysłać 50 *kg* w odpowiednim woreczku płóciennym, z dołączeniem wiązki kłosów o całej słomie, a o średnicy 10 *cm* w miejscu związania, zapakowanych w pudełku, oraz podać nazwę odmiany przysłanego jęczmienia najpóźniej do 20-go października b. r. Komitet nie będzie przyjmował próbek nadesłanych po 20-ym października. Nadesłane próbki mają mieć charakter próbek handlowych, a nie okazowych, to znaczy mają dać przeciętny obraz jakości produkcyi w danem gospodarstwie. Byłoby zatem pożądane, by P. T. Wystawcy równocześnie podać zechcieli, ile towaru tego samego gatunku mają na sprzedaż.

Wcześniejszy termin nadsyłania próbek ma na celu umożliwić zbadanie czystości ziarna, siły kiełkowania i t. p., które to czynności odbędą się staraniem i kosztem Komitetu.

Oprócz przesyłki nie ponoszą w ogóle pp. Wystawcy żadnych innych kosztów.

Osądzeniem nadesłanych próbek i przyznaniem nagród zajmie się osobna, wybrana w tym celu komisya.

Nagrody stanowić będą dyplomy honorowe, medale srebrne i brązowe, oraz listy pochwalne.

Po skończeniu Wystawy, t. j. w dniu 14 listopada wieczorem mają pp. Wystawcy odebrać swe okazy. Próbki nie odebrane w przeciągu 5 dni sprzedane zostaną na korzyść funduszu wystawowego.

Wstęp na wystawę 20 ct.

Dr. Krzyżanowski — *Sekretarz.*
Karol Czecz — *Prezes.*

PRAKTYCZNE ŚRODKI.

Leczenie wzdęcia u cieląt. Cielęta chorują dość często na wzdęcie, bądź w czasie ssania, bądź też przy rozpoczęciu odłączenia. Przyczyną bezpośrednią choroby tej jest nagromadzenie się w żołądku kwasów, wskutek spożycia ulegających fermentacyi poideł, odpadków kuchennych i t. p. Kwasy te utrudniają trawienie, a gromadzące się w żołądku stałe pokarmy podlegają gnilnym rozkładom, podczas których wywiązują się gazy. Zadanie łatwo strawnej, delikatnej paszy suchej i umiarkowanej ilości mleka, rozcieńczonego wodą, najczęściej wystarcza do usunięcia złego. W razie zaś częstszego powrotu wzdęcia, zaleca się zadanie trzy razy w ciągu doby po $^1/_2$ *l* odwaru z mięty pieprzowej z 10 do 15 *g* palonej magnezyi i 50 *g* potłuczonego kminku, albo też mieszaniny, składającej się z 12 do 18 *g* węglanu sodowego z 60 *g* sproszkowanych jagód z jałowca.

Łatwy sposób odróżnienia gołębia od gołębicy. Bierze się gołębia za skrzydła, trzyma w ten sposób, że grzbiet ma zwrócony na dół i silnie wstrząsa. Samiec w ten sposób traktowany zaczyna zwykle z wielkiem zaniepokojeniem gurgotać, samica zaś trwożliwie wciąga głowę i siedzi cicho.

Opakowanie owoców. Owoce przeznaczone do dalszego przewozu najlepiej obwijać oddzielnie każdą sztukę w papier salicylowy i układać ostrożnie w skrzynkach lub beczkach tak, aby się nie ruszały. Owoce w ten sposób opakowane opierają się zepsuciu, gdyż kwas salicylowy nie dopuszcza rozkładu w miejscach przypadkowo uszkodzonych. W celu przysposobienia papieru salicylowego, rozpuszcza się kwas salicylowy w mocnym spirytusie i rozcieńcza wodą, dopóki kwas z roztworu nie zacznie się osadzać. W roztworze tym zanurza się cienki papier, a następnie suszy.

Konserwacya drzewa. W celu ochrony drzewa n. p. parkanów, pali, słupów, tyczek i t. p. przed wpływami atmosferycznymi, można zastosować z jak najlepszym skutkiem następujący środek: Miałko roztarty tlenek cynku rozciera się z wodą klejową i tą cieczą smaruje drzewo. Po upływie dwóch lub trzech godzin, gdy drzewo przeschnie, pociąga się je raz jeszcze bardzo rozcieńczonym roztworem chlorku cynkowego również w wodzie klejowej. Tlenek i chlorek cynkowy tworzą na drzewie gładką i błyszczącą, szklistą powłokę, która nadaje drzewu nadzwyczajną trwałość.

Płatki do czyszczenia mosiądzu. Kawałki barchanu nasyca się rozcieńczonym roczynem szkła wodnego (2 części szkła wodnego i 1 część wody), płucze dobrze w czystej wodzie i suszy. Barchan w ten sposób traktowany zatrzymuje ze szkła wodnego znaczniejszą ilość drobnej krzemionki (kwasu krzemowego), staje się przez to ostrym i nadaje się bardzo dobrze do polerowania mosiężnych przedmiotów.

Odświeżenie masła. Masło, które wskutek dłuższego przechowania z powodu braku zbytu, straciło dobry smak, można odświeżyć w następujący sposób Nasamprzód rozkłada się masło na wygniataczu i obraca go trzy do czterech razy, płucząc przytem masło czystą zimną wodą. Następnie wkłada się wygniecione masło do kierzni zawierającej jeszcze świeżą maślankę, rozdrabnia nożem lub ręką i puszcza kierznię na krótki czas w ruch. Po ponownem wygnieceniu masła w celu oddzielenia maślanki i po przesoleniu, jeżeli się to okaże potrzebnem, masło nabiera znowu świeżego, miłego smaku.

BIBLIOGRAFIA.

Acht Kazimierz. Nasze gospodarstwo lasowe. (Obbitka z dzieła »Powszechna wystawa krajowa 1894 r. i siły produkcyi kraju). Kraków 1898.

W. Klecki i J. Mikułowski-Pomorski. Zawartość azotu, kwasu fosforowego i węglanów w niektórych typowych glebach Galicyi wschodniej. Kraków 1898.

Stefan Richter. Das landwirthschafaftliche Genossenschaftswesen in einigen deutschen Staaten. Prag 1898. 50 ct.

A. Strzelecki. Uprawa kartofli według najnowszych źródeł. Warszawa 1898. str 86. 45 kop.

Encyklopedya rolnicza. Zeszyt LXXVIII z artykułami: owce i owczarstwo (dokończenie). Owies. Owoce, ich zbiór i przechowanie. Paleozoiczne formacye. Pasternak. Pastwiska. Pasza, produkty czyli środki pastewne.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Przewidywania, które wielokrotnie mieliśmy sposobność wypowiedzieć, że tendencya zniżkowa wobec mocno zredukowanych zapasów nie będzie mogła się długo utrzymać, pomimo obfitych zbiorów tegorocznych, najzupełniej się ziściły. Obecnie na targu światowym już bardzo wyraźnie zaznaczył się zwrot ku zwyżce, niezawodnie dzięki pewnej wstrzemięźliwości ze strony producentów w podaży i słusznemu brakowi ochoty do oddania zboża w ręce spekulantów po to tylko, aby dać im sposobność osiągnięcia następnie znacznych zysków z podniesienia się ceny. Naturalnie trudno przewidzieć, jak długo dążność zwyżkowa się utrzyma i do jakiej granicy dojdzie, spodziewać się również można jeszcze na przyszłość znaczniejszych nawet wahań ceny, ale nie podlega już teraz wątpliwości, że wyczerpanie starych zapasów będzie odtąd wiele ważyło w handlu zbożowym. W Ameryce północnej np. usposobienie zwyżkowe ustala się nawet pomimo zwiększających się dowozów pszenicy przez farmerów. Na rynku wiedeńskim i peszteńskim daje się zawsze jeszcze zauważyć brak ożywienia i ceny nie uległy znaczniejszym zmianom. W życie tendencya zwyżkowa wyraźniej się objawia a spodziewać się można, że wiadomość o zupełnym nieurodzaju na to zboże w wielu guberniach rosyjskich wywoła w bliskiej przyszłości jeszcze znaczniejsze podniesienie się ceny.

	Data września	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	20	8 30—9.40	7.15—7.90	6.25—6.80	5.65—6.25
Lwów	20	7.30—7.60	5.75—6.00	6.00—7.00	5.75—6.20
Tarnopol . . .	17	8.15—8.25	6.30—6.50	5.30—5.60	5.20—5.30
Podwołoczyska	15	7.95—8.80	6.45—6.80	4.70—6.40	5.00—5.45
Wiedeń	22	8.80—9.75	6.85—7.60	6.95—9.15	5.75—6.70
Peszt	21	8 80—9.55	7.15—7.30	7.50—9.50	5.60—5.90
Praga	18	9.25—9.80	7.60—7.75	7.30—8.95	6.05—6.45
Ceny w złr. za 100 *kg*.					
Berlin	19	17.10—18.10	14.10—14.60	—	14.30—16.40
Wrocław . . .	19	15.40—16.90	13.00—14.00	13 00—15.00	11.80—15.20
Poznań	19	15.70—16.70	12.70—13.40	13.50—14.50	11.50—15.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . .	20	5.95—6.75	4.50—4.75	—	2.30—3.10
Ceny w rs. za korzec.					

CENY ŚWIATOWE

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 15/9	dnia 19/9
Z Amsterdamu do Kolonii	161.50	161.50
„ Chicago do Berlina	166.75	168.25
„ Liverpoolu do Berlina	172.80	177.75
„ Nowego Jorku do Berlina	170.00	171.50
„ Odessy do Berlina	162.75	168.75
„ Rygi „ „	172.00	170.75
w Peszcie	—	—
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii na październik	144 00	146.50
„ Odessy do Berlina	141.25	144.76
„ Rygi „ „	149.50	150.75
„ Nowego Yorku do Berlina	147.25	146.75

Jęczmień pastewny. Wiedeń, 18 września 6.00—6.40 złr.; **Lwów,** 6 września 5.00—5.50 złr., **Tarnopol,** 17 września 4.75—4.85 złr. **Jęczmień na krupy. Kraków,** 20 września 6.00--0.00 złr.

Kukurydza Kraków, 20 września 5.50—0.00 złr.; **Wiedeń.** 22 września stara 5.60—5.75 złr., nowa 0.00—0 00 złr. cinquantino 6 00—6.20 złr.; **Lwów,** 20 września 5.30—5.50 złr.; **Tarnopol,** 17 września stara 4.70—4.80 złr., nowa 0.00—0.00 złr., **Peszt,** 21 września 5.15—5.25 złr.; **Podwołoczyska,** 17 września żółta 4.00—0.00 złr., czerwona i cinquantino 0.00 złr. za 100 *kg*.

Hreczka. Kraków, 20 września 9.00—10.50 złr.; **Lwów,** 20 września 8.50—9.00 złr.; **Tarnopol,** 17 września 7.00—7.10 złr. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków, 20 września 8.00—12.00 złr.; **Wiedeń,** 20 września galic. 9.00—11.00 złr.; **Lwów,** 6 września 8.50—9.00 złr.; **Tarnopol,** 17 września 6.50—8.10 złr. **Bobik. Lwów,** 20 września 6.75—7.00 złr.; **Tarnopol,** 15 września 5.50—5.60 złr. **Wyka. Kraków,** 20 września 6.00—6.80 złr.; **Lwów,** 20 września 6.00—6.25 złr. **Tarnopol,** 17 września 5.20—5.30 złr.

Fasola. Kraków, 20 września 8.00—12.00 złr.; **Wiedeń,** 20 września drobna 7.00—7.50 złr.; średnia 6.75—7.00 złr.; okrągła 7.50—8.00 złr.; długa i płaska 8.00—8.50 złr., pstra 5.00—5.50 złr.

Rzepak. Wiedeń, 22 września nowy 12.50—13.00 złr. loco stacya Wiedeń; na wrzesień-październik 12.80—12.90 złr.; **Praga,** 20 września 12.75—12.85 złr.; **Peszt,** 21 września 12.25—12.75 złr., na wrzesień 12.90—13.00 złr.; **Kraków,** 20 września 00.00—11.65 złr.; **Tarnopol,** 17 września 10.30—10.50 złr.; **Lwów,** 3 września 11.00—11.25 złr.; **Podwołoczyska,** 1 września 10.60 złr. za 100 *kg*.

Lnianka. Tarnopol, 17 września 7.00—7.10 złr.; **Wiedeń,** 19 września 9.75—10.50 złr. za 100 *kg*.

Chmiel. Lwów, 20 września nowy 90—125 złr. za 56 *kg*.; **Wiedeń,** 13 września zatecki 120—140, czerwony z Auscha 90—105 złr.; zielony z Dauba 68—85 złr., galicyjski 90—100 złr.; **Zatec,** 21 września miejski 125—143 złr.; okoliczny 120—125 złr.; **Norymberga,** 20 września, nowy 125—180 marek za 50 *kg*. Tendencya zawsze silna zwyżkowa, a producenci wstrzymują się ze sprzedażą, licząc na dalsze podniesienie się ceny.

Kartofle. Kraków, 20 września 1.50—1.70 złr. za hektolitr; **Wiedeń,** 20 września okrągłe żółte 3.50—4 00 złr. za 100 *kg*.

Nasiona.

Koniczyna biała. Wiedeń, 6 września 40—45 złr.; **Peszt,** 5 września 38—39 złr.; **Tarnopol,** 17 września 30—39 złr.; **Wrocław,** 6 września 92—112 marek za 100 *kg*.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń, 19 września węgierskie prima 37—41½ złr., secunda 30—36, tertia 24—29 złr., wyborowe 42½—43 złr.; galicyjskie prima 37—40 złr., secunda 32—36 złr., tertia 26—31 złr za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna. Wiedeń, 20 września prima 48—50 złr., średnie i stare 46—47 złr., lekkie 42—45 złr. a młode 36—49 złr. **Peszt,** 21 września młode cieżkie 53 — 54 złr.; średnie 55—56 złr., lekkie 55½—57 złr. za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń, 20 września najlepsze deserowe 1.20—1.30 złr., wiejskie 1.10—1.20 złr.; zwykłe targowe 0.80—1.05 złr. **Kraków,** 20 września targowe 0.80—1.00 złr.; za 1 *kg*. **Hamburg,** 16 września stołowe I klasy 206—210 II kl. 200—204, galicyjskie 144—152 marek za 100 *kg*. **Berlin,** 16 września dworskie i spółkowe prima 208, secunda 200, tertia 190 marek za 100 *kg*. Z powodu większego zaofiarowania na rynku hamburskim i berlińskim usposobienie słabsze.

Jaja. Wiedeń, 20 września prima 35—36, secunda 37—38, konserwowane w wapnie 37—38 sztuk za 1 złr., usposobienie spokojne; **Kraków,** 20 września 1.40—1.80 za kopę.

Spirytus.

Wiedeń, 22 września: okowita (75% lub wyżej) nieopodat. kontyngentowany 20 80—21.00 złr.; spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyngentowany 57.00—57.50 złr.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 złr. wyższe; **Praga,** 21 września okowita kontyngent. 19.00 złr., spirytus rafinowany 55.00 złr.; **Lwów,** 20 września loco st. kol. gotowy 17.00—17.50 terminowy 14.00—14.50; **Tarnopol,** 17 września gotowy 16 90—17.35 złr., na styczeń-maj 13.25—13.40 złr.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs **na dwie zarodowe owczarnie rasy krajowej,** pod warunkami, z których najważniejsze są następujące:

1) Owczarnię zarodową może tylko otrzymać racyonalny hodowca tam, gdzie znajdują się obszerne, dla owiec odpowiednie pastwiska.

2) Hodowca otrzymuje 2 barany i 20 do chowu zdatnych macior rasy krajowej, zakupionych z funduszów subwencyjnych.

3) Otrzymujący owczarnię winien jest zwrócić do kasy Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego kwotę, równającą się ⅓ kosztu zakupna otrzymanych owiec i bierze na siebie obowiązek zasilać pastwiska dla owiec kainitem i żużlami według wskazówek c. k. Towarzystwa lub jego delegata.

4) W tych dwóch owczarniach zakupywać będzie Komitet, o ile fundusze c. k. Towarzystwa na to pozwalają, odpowiednią ilość młodych owiec, celem tworzenia szeregu owczarń, składających się z 4 owiec i 1-ego tryka.

5) Wszelki ubytek w owczarni winien hodowca zastąpić przychowkiem.

6) Hodowca poddaje się przez przeciąg 5-ciu lat kontroli i poleceniom Komitetu lub jego delegata.

7) Po upływie 5-ciu lat przechodzi owczarnia na wyłączną własność hodowcy.

8) Podanie należy wnieść najdalej do 1 listopada b. r. do biura Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków, Basztowa Nr. 6), gdzie można przejrzeć ściślejsze warunki w godzinach urzędowych od 9 rano do 2-giej popołudniu.

Kraków dnia 16 września 1898.

Karol Czecz
Wiceprezes.

Krzyżanowski
Sekretarz.

OD ADMINISTRACYI.

Z powodu nadchodzącego ostatniego kwartału prosimy uprzejmie o nadsyłanie prenumeraty zaległej i bieżącej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.